

SPORT

BANAN SOLIDARNOŚCI

Robert Lewandowski i inni polscy piłkarze przyłączyli się do antyrasistowskiej akcji Daniego Alvesa, który zjadł banana rzuconego z trybun

Przemysław Zych

Wiele lat temu w Polsce banana rzuconego z trybun zjadł Adeniyi Agbejule, ale miał mniej szczęścia niż Dani Alves. Nigeryjczyk rozłósł tym chuliganów Jagiellonii i został pobity, jego humoru nie miał szans poznać świat dzięki mediom społecznościowym. Rzecz rozgrywała się na początku XXI wieku w Białymstoku, w którym Agbejule wystąpił jako piłkarz Ursusa Warszawa.

W Alvesa bananem cisnął z trybun kibol Villarreal. Obrońca Barcelony podniósł owoc i zjadł, kpiąc z rasisty. Zdarzenie stało się głośne, jego gest znalazł wielu naśladowców przyłączających się do walki z rasizmem. Zaczął rodak Alvesa i kolega z Barcelony Neymar, który sfotografował się z bananem i wrzucił to na Instagram, a po nim zrobiły to dziesiątki innych graczy na całym świecie: Sergio Agüero z Manchesteru City, Mario Balotelli z Milanu, piłkarze Chelsea Oscar, David Luiz i Willian. Także Luis Suárez z Liverpoolu, który rok temu został zawieszony na osiem meczów za wielokrotne nazwanie „czarnuchem” piłkarza Patrice’a Evry z Manchesteru United.

Do akcji weszli też polscy zawodnicy. Robert Lewandowski wrzucił na Facebooka zdjęcie z czarnoskórym Pierrem Emerickiem Aubameyangiem (obaj jedli banana), z bananem sfotografował się też Arkadiusz Milik, napastnik Augsburga. - Bardzo cieszy mnie, że nasi gracze nie zostali obojętni. Mam nadzieję, że przemówi to do wielu młodych ludzi w Polsce - mówi Jacek Purski ze stowarzyszenia Nigdy Więcej.

Żaden ze spotów UEFA zwalczających rasizm nie wywołał takiej reakcji.



Banany jedli wczoraj piłkarze Pogoni Szczecin. Konsumują od lewej Murayama, Golla, Hernani

W przerwie poniedziałkowego meczu ekstraklasy Pogoń - Górnik reporter Canal+ zadawał pytania Piotrowi Celebanowi, obaj trzymali banany. A przed treningiem Pogoni trener Dariusz Wdowczyk wyciągnął z siatki banany i rozdał je piłkarzom.

- Można rasistowskie okrzyki ignorować, ale można też walczyć z nimi ironią. Tak zrobił Dani Alves. Przy okazji pokazał, że szkoda marnować jedzenie - śmieje się Ugochukwu Ukah, piłkarz Jagiellonii Białostok. - Problem pojawia się w wielu krajach, ale w ostatnich latach świat z większą determinacją zwalcza ra-

sizm na stadionach. Zachowanie rasistowskie często służy za metodę obrażenia rywala, głupią, już nieakceptowaną, ale jednak metodę. W drużynie Villarreal, czyli klubu, którego kibic rzucił banana, gra mój przyjaciel Ikechukwu Uche. I nigdy się nie skarżył na rasistowskie zachowanie wobec niego - opowiada nigeryjski piłkarz.

Incydentów z bananami na boiskach ekstraklasy nie było od kilku lat, występują w mniejszych miejscowościach. Ale małpie okrzyki okazjonalnie słyhać na stadionie Legii w Warszawie - tak było podczas me-

czu 29. kolejki z Zawiszą. Piłkarze reagują różnie, najczęściej nie zwracają uwagi. - Raz w mojej głowie zaświtał pomysł, by zejść z boiska na znak protestu, ale przecież to by świadczyło jedynie o tym, że się poddaję. To niewarte zachodu - macha ręką Ukah i dodaje: - W Polsce występuje tyle samo incydentów co w innych krajach, czasami słyszy się małpie odgłosy. Ja spotkałem się z nimi na stadionie Legii i Cracovii. Zwracałem na to uwagę sędziemu, ale on się tym nie przejął.

Ukach padł ofiarą rasizmu we własnym klubie. We wrześniu 2012 roku

został obrażony i opluty przez kibica Jagiellonii podczas meczu w Szczecinie z Pogonią. Przedstawiciele klubu i prezydent Białegostoku wystąpili później wraz z piłkarzem na konferencji prasowej, stając w jego obronie. Na początku kwietnia pseudokibic otrzymał karę trzech miesięcy więzienia bez zawieszenia (wyrok nie jest prawomocny). - To był bezprecedensowy przykład, ale polskie kluby często przyzwalają na rasistowskie zachowanie. W naszym kraju wrażliwość społeczna jest na innym poziomie niż na przykład w Anglii - mówi Purski.

Za jedno z bardziej ksenofobicznych miejsc uważany jest Sankt Petersburg. Brazylijczyk Roberto Carlos został tam obrzucony bananami, a wtedy zdjął kapitańską opaskę Anży Machaczkała i jako jeden z pierwszych w historii zszedł z boiska. Najgłośniejsze incydenty miały miejsce we Włoszech. Łżony piłkarz Milanu Kevin-Prince Boateng w trakcie sparingu opuścił plac gry, a za nim cała drużyna. Później Ghańczyk wyjechał z Włoch do niemieckiego Schalke właśnie z powodu rasizmu w futbolu. Niedługo potem inny obrażony piłkarz Milanu Kevin Constant wykopał piłkę w trybuny i zszedł z boiska w meczu towarzyskim w Sassuolo.

- Gest z bananem zrobiłem bez zastanowienia, nie sądziłem, że tak to się wszystko potoczy. Przejawy rasizmu staram się zwalczać z humorem. Gdybym mógł, chciałbym zrobić też zdjęcie kibica, który rzucił tego banana, i umieścić je w internecie - skomentował swoją akcję Alves. Pseudokibic, który rzucił bananem, został zidentyfikowany i dostał dożywotni zakaz wstępu na stadion. ●

CEZARY ASZKIELOWICZ